Rok III. Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa i Wilno Nr 4

Poznań, dnia 15 lutego 1938 r.



Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Adres Redakcji i Administracji
Poznań, Matejki 54
Telefon Nr 8-86-38
Konto PKO 209,000
Konto poczt. - rozrach. tylko dla prenumeraty Nr 50
Prenumerata:
rocznie . . . . . . zł 6,00
kwartalnie . . . „ 1,50
pojed. numer . „ 0,25
Ogłoszenia:
drobne: 1 słowo 10 gr,
napis 1 słowo 20 gr
reklamy: ¼ str. 40 zł,
100 mm kw 0,30 zł

Ogólny Zjazd Emerytów w Warszawie

w dniu 6-go lutego 1938 r.

(fotografia na ostatniej stronie)

Rezolucje:

Ogólny Zjazd Emerytów, odbyty dnia 6 lutego w Warszawie, stwierdziwszy:

I. że dekret z 22. XI. 35 oraz analogiczne rozporządzenia dotyczące przedsiębiorstw państwowych, wyrządziły emerytom ciężką, a nie zasłużoną krzywdę moralną i materialną, uznaną przez Rząd, Ciała Ustawodawcze i Społeczeństwo,

II. że oczekiwane od dwóch lat usunięcie tej krzywdy, nie powinno być łączone z jakąkolwiek zapłatą z nadmiernie zmniejszonych i przeważnie nie wystarczających do życia uposażeń emerytalnych, zwłaszcza, iż jedyny cel wspomnianego dekretu: „zrównoważenie budżetu“ został osiągnięty, a nawet budżet tegoroczny podwyższony o kwotę 130 milionów złotych, w których mieszczą się dochody osiągane z głodowych uposażeń emerytalnych,

III. że ponowne sięganie do tych uposażeń — przez wprowadzenie dodatkowych opłat procentowych — oraz przesuwanie terminu uchylenia dekretu, nie dadzą się pogodzić z elementarnymi zasadami sprawiedliwości społecznej —

domaga się:

zniesienia dekretu z 22. XI. 1935 w bieżącej sesji parlamentarnej, a zarazem

poleca Zarządowi Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych dołożyć wszelkich starań, aby

a) termin wejścia w życie ustawy uchylającej dekret listopadowy przesunięto z 1. lipca na 1. kwietnia 1938,

b) zniesiono projektowane opłaty za uchylenie dekretu.

Organizatorzy Zjazdu nie spodziewali się nawet, że zwołany na dzień 6. bm. do Warszawy Ogólny Zjazd Emerytów, będzie tak licznie obesłany. — Należy bowiem uprzytomnić sobie ogólne przygnębienie i wyczerpanie materialne i moralne rzesz emeryckich, ich ogólną nędzę i brak jakichkolwiek zasobów. — Nawet te wszystkie uzasadnione i ważne okoliczności mające wpływ na frekwencję, nie osłabiły zainteresowania dla sprawy uchylenia dekretu. Oszczędzałem, — mówił jeden z uczestników, — już od trzech tygodni, żyjąc tylko i wyłącznie herbatą i chlebem, ale przyjechałem, bo poczuwałem się do obowiązku stanąć na Wasz zew.

Zaroił się kościół św. Anny nie widzianymi dotychczas rzeszami siwych poważnych panów, z których wielu przystępowało równocześnie do św. komunii.

Ze mszą wyszedł ks. Infułat Dr Lubelski w asyście dwóch emerytów ministrantów i odprawił uroczystą mszę świętą.

Skupione w modlitwie twarze, nierzadko łzy na policzkach ludzi steranych pracą i wiekiem, świadczyły o powadze chwili i naprawdę szczerej i rzewnej modlitwie o pomoc boską w ostatecznym uchyleniu krzywdy.

Wielka sala Resursy Obywatelskiej przepełniona po brzegi, pomiędzy byłymi najwyższymi dostojnikami państwowymi świecą mundury generalskie.

Migawki fotografów ze wszystkich stron.

Zjazd zagaił prezes Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych *P. Dr Stanisław Iglicki*, witając serdecznymi słowami przybyłych nawet z najdalszych stron Polski emerytów, gości, oraz ks. Infułata Dra Lubelskiego, do którego skierował specjalne przemówienie dziękując za łaskawe przybycie i odprawienie tak pięknego nabożeństwa.

W przemówieniu p. Dr Iglicki przypomniał o 10 krotnych obniżkach emerytur zapoczątkowanych w r. 1931 i o ukoronowaniu tych obniżek dekretem z listopada 1935, co łącznie z podatkiem specjalnym, spowodowało obcięcie poborów emerytalnych ponad 50%.

Wszystkie te ciosy znosiliśmy cierpliwie, a zarazem mimo wszystko ponosiliśmy dalsze ofiary przez wykupywanie różnych pożyczek państwowych oraz datki dobrowolne na rozmaite cele państwowe i społeczne.

Kierował nami patriotyzm idealny, a w sposób lojalny staraliśmy się przez posłuchania, memoriały i listy otwarte, spowodować życzliwe i lojalne ustosunkowanie się Rządu wobec nas.

Doznawszy jednak zawodu w tym kierunku przez wydanie dekretu z r. 1935 zostaliśmy zmuszeni do silniejszego wystąpienia o uchylenie krzywdy, która dotknęła nietylko nas, ale pośrednio również całe społeczeństwo.

Pierwszy numer „Emeryta“ z r. 1938 wyczerpany

Rezultatem naszego odruchu było połączenie się wszystkich Zrzeszeń Emerytalnych w jeden potężny Związek, obejmujący dzisiaj 56 wielkich organizacyj emerytów oraz przeszło 200 Filij i Kół miejscowych, skupiających przeszło 80.000 członków.

Wynikiem tej konsolidacji, to dzisiejszy Zjazd.

Sytuacja nasza w chwili zwoływania Zjazdu była inna, niż w chwili obecnej, ale i z obecnej sytuacji nie możemy być zadowoleni, a żądania nasze przedstawi w referacie szczegółowym p. Dr Koncewski.

Po odczytaniu porządku dziennego i po wyjaśnieniu celu Zjazdu przewodniczący udzielił w pierwszym rzędzie głosu ks. Infulatowi.

Ks. Infułat Dr Lubelski: Szanowni Państwo: Dziękuję za serdeczne powitanie. Przybyłem na Wasze zaproszenie z miłą chęcią i odprawiłem nabożeństwo na intencję Zjazdu, albowiem uważałem za mój obowiązek kapłana polskiego w tych ciężkich chwilach, które przeżywacie stanąć obok Was i nieść Wam nadzieję i pocieszenie, — wzmocnić Wasze siły do wytrwania.

Jako poseł byłem pierwszym, który wniósł projekt ustawy o uchyleniu dekretu, skreślającego ¼ część Waszej służby za czasów zaborczych, gdyż Waszą ówczesną, pełną poświęcenia i głęboko patriotyczną pracę obserwowałem z podziwem, umiem ją ocenić i rozumiem, że wyrządzono Wam krzywdę.

Krzywda ta została obecnie częściowo naprawiona, chodzi jeszcze o uchylenie nałożonych na Was opłat za uchylenie dekretu i o przyspieszenie wykonania ustawy o jego uchyleniu.

Wierzcie, Waszą sprawą jestem tak przejęty, jak gdyby ona była sprawą moją, będę pracował razem z Wami aż do zupełnego naprawienia krzywdy, a nie wątpię, że nastąpić to musi.

Pracę Waszą rozpoczęliście z Bogiem, musi ona wydać pożądane owoce, gdyż Pan Bóg tak kieruje sprawami, by ci, którzy oddają się pod Jego opiekę nie doznali zawodu.

Walczycie nie tylko o obronę życia i mienia Waszego i Waszych rodzin, ale także o sprawiedliwość społeczną w Polsce, o poszanowanie nabytych praw, — dlatego wierzę w powodzenie Waszej sprawy.

Jeśli Polska ma być silną, musi ona być sprawiedliwą i jednakowo traktować swoich obywateli.

Razem z Wami rozpocząłem tę walkę o sprawiedliwość w państwie. Byłem na Waszych Zjazdach w Krakowie, w Poznaniu, w Warszawie, brałem udział w konferencjach i posłuchaniach, dla tej idei jestem tu i dziś.

Rozumiem, że rezultaty Waszych starań nie odpowiadają tej sprawiedliwości o która walczycie, gdyż kwoty zabierane przez dwa lata z Waszych uposażeń powinny być zwrócone w całości a 4% opłata w zamian za uchylenie krzywdy winna być zaniechana.

Musicie więc dalej walczyć o lepszą dolę i to nietylko o materialną, ale i moralną dla siebie i dla ukochanej Polski, o jej siłę, potęgę i praworządność oraz o sprawiedliwość społeczną.

Życzę Zjazdowi pomyślnych i owocnych obrad.

Przemówienie to przerywane było huraganowymi oklaskami, świadczącymi o tym jaka miłością i szacunkiem cieszy się Czcigodny Mówca wśród rzesz emeryckich.

Dr Koncewski jako generalny referent drugiego punktu porządku dziennego, przedstawił zebranym skutki dekretu listopadowego i analogicznych zarządzeń, dotyczących emerytów przedsiębiorstw państwowych. Odczytał stosowne ustępy broszurek dra Kierskiego i Jerzego Michalskiego o zagadnieniach emerytalnych w Polsce, uzasadniające bezpodstawność dekretu, jego sprzeczność z zasadami prawnymi i szkodliwość dla interesów państwa i społeczeństwa, gdyż podrywał zaufanie do prawa i praworządności wprowadził zamęt, wzburzenie i rozgoryczenie, udzielające się szerokim masom ludności.

Omówił zabiegi Zrzeszeń Emerytalnych o uchylenie dekretu, oraz fazy, które te zabiegi przechodziły i doprowadziły do uchwalenia ustawy uchylającej dekret w Sejmie, obecnie zaś w Senacie.

Postanowienia ustawy uchylającej dekret nie mogą zadowolić emerytów, gdyż nakładają opodatkowanie wzamian za naprawienie krzywdy, oraz odwlekają termin wejścia w życie ustawy o trzy dalsze miesiące.

Emeryci nie ustaną w swoich zabiegach o skreślenie tych dalszych krzywdzących postanowień ustawy o uchyleniu dekretu, są bowiem przekonani, że od sprawiedliwego załatwienia tej sprawy zależy bardzo wiele innych spraw państwowych i społecznych, jak obronność Państwa, konsolidacja społeczeństwa itp.

Zarządzenia krzywdzące emerytów nie dotykały żadnej innej warstwy społecznej i nie były potrzebne, a wzbudzały tylko rozgoryczenie i brak zaufania do Państwa.

Za ofiarną pracę i trudy w okresie przygotowywania i budowy Państwa Polskiego, za zmontowanie Jego istnienia i Jego władz i urzędów, należała się jednostkom, które przeszły lub wysłane zostały na emeryturę inna zapłata, a nie upośledzenie pod względem obcinania poborów, odmówienia pomocy lekarskiej, zniżenia wpisów i opłat szkolnych, ulg kolejowych itd. a równocześnie obciążenia opłatami na emerytury, podatkiem specjalnym, podwyższeniem podatku dochodowego, odliczaniem ¼ części lat służby przedwojennej itd. itd.

Nic więc dziwnego, że emeryci doznawszy tylu ograniczeń skromnych swoich poborów zaczęli się bronić i organizować, oraz odpierać argumenty, mające usprawiedliwiać te nieuzasadnione pociągnięcia.

Emeryci nigdy nie służyli zaborcom, ale narodowi, a swe emerytury złożyli sobie składkami emerytalnymi.

Że Skarb Państwa znalazł się w trudnej sytuacji finansowej, powodem tego była zła gospodarka finansowa i personalna, nie zawiniona przez emerytów.

Stawiamy kwestię jasno:

Wniosek posła Ostafina uchwalony przez Senat nie usuwa całkowicie wyrządzonej nam krzywdy, a jakkolwiek domagamy się, aby jak najprędzej został przez Sejm z poprawkami Senatu uchwalony, oświadczamy kategorycznie i uroczyście, że nie ustaniemy w usilnym domaganiu się tak zniesienia nałożonej na nas specjalnej opłaty za uchylenie dekretu, jako też przesunięcia terminu wejścia w życie ustawy o uchyleniu od dnia 1. IV. br.

Emerytury i wysłużone lata to nasz kapitał, jak słusznie wyraził się p. Senator Decykiewicz, a odebranie nam tych emerytur i lat służby jest tym, czym byłoby odebranie rolnikom ziemi, lub kapitalistom ich domów lub kapitałów.

Sprawa emerytur, to sprawa ustroju i sprawiedliwości w Polsce.

Jeżeli Minister Skarbu ubolewał, nad ubytkiem 10% urzędników w tym resorcie z akademickim wykształceniem, *to sprawa emerytur.*

Jeżeli Pan Pemier mówił o konieczności zwalczania komunizmu w sferach urzędniczych, to jest to *również sprawa emerytur.*

Mówca odczytuje i uzasadnia rezolucje, przygotowane dla dzisiejszego Zjazdu, nad którymi ma się odbyć dyskusja.

Ponieważ sprawa uchylenia dekretu ma być jeszcze rozpatrzona przez Sejm, zalecałoby się, by rezolucje uchwalone zostały bez znaczniejszych zmian i poprawek.

Apeluje do ks. Infułata Dra Lubelskiego, by jako poseł, przez stosowną delegację poselską wyjednał u Pana Wicepremiera wynalezienie brakującej sumy 2¼ miliona zł w innym dziale budżetu oraz przesunięcie terminu wejścia w życie ustawy na dzień 1 kwietnia br.

P. Swolkien z Warszawy:
(Nie jest to ten, którego fotografię podaliśmy w „Emerycie" Nr 17/37, w artykule p. t. „Tragedia polskiego emeryta").

Nawiązując do słów księdza Infułata Dra Lubelskiego o sprawiedliwości społecznej i konieczności naprawienia krzywdy wyrządzonej emerytom, w sposób energiczny zastrzegł się imieniem emerytów przeciwko insynuacjom i pogróżkom wypowiedzianym pod adresem emerytów przez senatora p. Zbierskiego na posiedzeniu Senatu w dniu 4. bm. odczytując ustępy z diariusza Nr 39.

Podczas odczytywania poszczególnych zdań, (przytaczamy je w całości w dalszej części niniejszego nu-

Każdy emeryt winien propagować nasze pismo

meru w diariuszu z 4 lutego br.) zapanowało na sali nadzwyczaj silne wzburzenie. Któryś z uczestników postawił wniosek formalny o wyrażenie temu p. senatorowi oburzenia i pogardy. Wniosku tego przewodniczący nie poddał pod głosowanie.

Senator ten, — mówił p. Swolkien, — ubrawszy się w togę „działacza społecznego", (głosy na sali: „nowa kategoria bohaterów"), pozwolił sobie na twierdzenie, że my chcemy mieć wszystko od Państwa za darmo i że raczej cierpliwe znoszenie doznanej krzywdy mogłoby wyjść na naszą korzyść.

Czy działalność społeczna zasadza się na takich antyspołecznych wystąpieniach? czy ma to być może nowa kategoria ludzi, pretendujących do odznaczeń za „zasługi"?

Jeżeli ten pan senator będąc sam urzędnikiem, uważa wysłużoną emeryturę jako niepotrzebną darmochę, czyż może się dziwić, że my uważamy go za działacza antyspołecznego.

To ma być wybraniec narodu, wyższych warstw społeczeństwa? który swoim autorytetem ma bronić prawa i sprawiedliwości? Przypuszczamy, że z dzisiejszego naszego stanowiska sam wyciągnie odpowiednie konsekwencje dla siebie.

Mówca zobrazował krzywdę społeczną wyrządzoną ludziom uczciwym, którzy nietylko pracowali dla Narodu i dla przyszłej wolnej Ojczyzny, ale lali krew na polach bitew, oddawali swoje dzieci na śmierć i poniewierkę dla sprawy narodowej.

Emerytury są zobowiązaniami Państwa, zaciągniętymi wobec swoich obywateli i muszą być honorowane; raczej należy zaniechać wydatków na kosztowne urządzanie biur, na reprezentacje rozmaitych dygnitarzy, na niepotrzebne podróże, aniżeli odbierać obywatelom prawa nabyte, wysłużone i opłacone.

Pobieranie od emerytów zapłaty za naprawienie krzywdy im wyrządzonej, uznanej przez całe społeczeństwo i przez najwyższych przedstawicieli państwa, nie jest naprawieniem, ale nowym pokrzywdzeniem, przeciw któremu musimy się zastrzec. — Korzystanie z tej krzywdy jeszcze przez dalsze trzy miesiące nie powinno mieć miejsca.

Czy obniżenie 4% opłaty corocznie o 1% nastąpi w oznaczonym czasie, nikt z nas nie ma tej pewności, bo w następnych latach Pan Minister Skarbu może wystąpić z wnioskiem o przedłużenie tego podatku ze względu na opłakany stan Skarbu Państwa, jak to już było z podatkiem specjalnym.

Dlatego nie możemy się zgodzić z takim załatwieniem, o ile nie będzie w ustawie uchylającej dekret wyraźnego postanowienia, że podatek ten nie może być przedłużony.

Przyjęty przez Senat tekst ustawy o uchyleniu dekretu wprowadza wśród emerytów nowy podział *na orderowych i nieorderowych, uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych, a wśród orderowych jeszcze nie wszystkim orderom nadaje równą wartość.*

Nikt z nas nie ponosi winy, w tym, że nie służył tam, gdzie nadawano ordery i odznaczenia, albo nie miał znajomości i koneksji, tak, że przy odznaczeniach go pomijano. Jaki wreszcie związek ma służba zaborcza z odznaczeniami polskimi i dlaczego odznaczony ma być uprzywilejowany pomiędzy emerytami? (głosy na sali: „im chodzi o to, by nie potrzebowali płacić podatków").

Tworzenie różnic pomiędzy jednymi a drugimi obywatelami Państwa nie może przynieść Państwu korzyści.

Apeluję do Zjazdu o przyjęcie rezolucyj w brzmieniu zaproponowanym przez przedmówcę.

P. Gizella: Nikt z nas za młodu, pełniąc służbę państwową, a zarazem pracując społecznie dla dobra i wielkości przyszłej Rzeczypospolitej, nie przypuszczał, że kiedyś na starość, w Wolnej Polsce, będzie musiał jeździć do tej tu polskiej *„Jerozolimy"*, pod ścianę wiecznego płaczu, by wypłakiwać zwrot tego, co mu bezprawnie zabrano.

Zamiast odpoczywać przez resztę pozostałych dni, i cieszyć się z owoców pracy naszego życia, musimy dniami i nocami, tłuc się setki kilometrów, stojąc często na korytarzach przepełnionych wagonów, na przeciągach i zimnie. Dygnitarze państwowi jeżdżą salonkami i każą obywatelom czekać po kilka godzin na stacjach na nagranie tych salonek.

Tak wygląda w rzeczywistości surowe życie i przyciąganie pasa.

Cześć emerytom za ich przyjazd, za ofiarność i trudy, cześć za upokorzenia, które znosić muszą, za wytrwałość i solidarność, która może być przykładem, jak należy organizować społeczeństwo, zwłaszcza, że słyszeliśmy z ust prezesa, iż w jednym roku potrafiliśmy skupić 80.000 ludzi inteligentnych, *świadomych swoich praw i obowiązków*, z czego Pan Premier powinien być dumny.

Sam widok sali, przedstawiającej półtora tysiąca ludzi poważnych, doświadczonych, reprezentujących wszystkie gałęzie służby państwowej, wszystkie stopnie hierarchii urzędniczej od ministra, przez dyrektorów władz naczelnych, sędziów, prokuratorów, profesorów i nauczycieli, urzędników wyższych, średnich i niższych aż do woźnych i budników kolejowych, od generałów przez oficerów wszystkich stopni aż do podoficerów, musi budzić radość połączoną z najwyższym szacunkiem.

Pracowaliśmy przez całe życie uczciwie, dowodem czego wysłużenie emerytur, nie porobiliśmy na naszej służbie majątków. Naszym całym majątkiem były wysłużone emerytury, które nam odebrano.

Dano nam do zrozumienia, iż za długo żyjemy i powinniśmy pamiętać maksymę: *„do Tybru z starcami"*.

Takie wyrażanie się uważamy za nieludzkie i antyspołeczne, zwłaszcza, że Panowie Prezydent Rzeczypospolitej i Marszałek Senatu znajdują się również w poważnym wieku.

Obecni tu jako goście przedstawiciele urzędników czynnych, powinni mieć wyrozumiałość dla naszego żalu i rozgoryczenia, bo gdy znajdą się kiedyś w naszym położeniu a ktoś ośmieli się pod ich adresem rzucać obelgi i groźby, tak jak to stało się w stosunku do nas w Senacie Rzeczypospolitej w dniu przedwczorajszym, o czym słyszeliśmy od poprzedniego mówcy, również nie znieśliby tego ze spokojem.

(Głos z sali: „nazwano nas byłymi żandarmami") Dziękuję za przypomnienie, powiem również i o żandarmach.

Muszę wyrazić zdziwienie, że p. senator Zbierski nie miał ojca, który umiałby go nauczyć respektu i poszanowania dla starszych.

Pan Zbierski jest wychowawcą młodego pokolenia; czy wychowa je właściwie wpajając w nie swoje zasady i przekonania? Czy rodzice mogą powierzyć jemu swoje dzieci, bez zastrzeżeń?

O ile chodzi o żandarmów, za jakich uważa nas p. Zbierski, to śmiem twierdzić z tego miejsca, że nawet żandarm Polak, dobrze służył sprawie polskiej za czasów zaborczych i mogę przytoczyć wiele przykładów, w których żandarmi Polacy przestrzegali społeczeństwo w razie zamierzonych represyj lub aresztowań. Byłem świadkiem, kiedy na zebraniu w Krakowie, emeryci wraz z Posłami i Senatorami uczcili przez powstanie obecnego na sali emeryta, b. komisarza Policji austriackiej, który wielu ludziom dopomógł do zejścia w porę z oczu wywiadu austriackiego, wyłapującego Polaków patriotów.

Słusznie stwierdził w swoim czasie p. generał Żeligowski, że historia nasza, którą w przyszłości ktoś napisze, nie będzie potrzebowała wstydzić się naszych czasów zaborczych, bo nie splamiliśmy się nigdy, żadnymi czynami niehonorowymi, a gdzie zeszło się chociażby tylko trzech Polaków, tam była już mowa o wolnej i niepodległej Polsce.

Wyjątki mogą się zdarzać wszędzie, ale nie wolno ich generalizować i wykuwać z nich broni przeciwko emerytom, gdyż i dziś zdarzają się podli ludzie, niestety Polacy, którzy z chęci zysku, będąc na wysokich stanowiskach, dopuszczają się rozmaitych nadużyć, a nawet szpiegostwa na rzecz państw ościennych, ale my tego nie generalizujemy.

Pan Senator Zbierski winien podać nazwisko tego emeryta, u którego widział portrety trzech cesarzy, jako bohaterów narodowych oraz wymienić ten Związek, który zwracał się do Hagi z swoimi pretensjami, inaczej emeryci będą musieli wysnuć wniosek, że pan Senator mówił nieprawdę.

Celem dzisiejszego Zjazdu jest zajęcie stanowiska wobec postanowionego dalszego obciążenia emerytów zaborczych *(nazwanych dla odmiany „punktowymi")* oraz wobec przesunięcia terminu wejścia w życie ustawy uchylającej dekret o dalsze trzy miesiące, rzekomo ze względów technicznych.

Już z dyskusji w komisji sejmowej nad budżetem emerytur na rok budżetowy 1938/39 w dniu 13. stycznia br. można było wyczuć, że główny nacisk pójdzie w kie-

runku obciążenia emerytów (*„punktowych"*) dalszymi opłatami na rzecz Skarbu Państwa.

Przebieg dyskusji podaliśmy w ostatnim numerze „Emeryta", podkreślając utyskiwania na brak pokrycia w budżecie wydatku, połączonego z uchyleniem dekretu, równocześnie jednak, *„jadąc nożycami przez budżet"*, wskazaliśmy na pozycje, w których śmiało można zaoszczędzić kilkadziesiąt milionów, bez potrzeby obciążania najbiedniejszej warstwy społeczeństwa, której od szeregu lat uszczuplało się zaopatrzenia, zaś od lat dwóch odebrało się ostatnie środki egzystencji.

Pan Senator Maleszewski w dyskusji na Komisji budżetowej Senatu nad uchyleniem dekretu w dniu 28. stycznia br. trafnie podniósł, że obronność Państwa, — oprócz materiału wojennego, dobrych szos i środków komunikacyjnych, — zależy w głównej mierze od nastroju obywateli, od ich ofiarności i odporności, a tych przymiotów nie zdobywa się wyduszaniem ze społeczeństwa ostatnich soków żywotnych, wywoływaniem nastrojów krzywdy, żalu i rozgoryczenia.

Doznana krzywda, żal i rozgoryczenie są zupełnie zrozumiałe, gdy się uwzględni, że dekret z listopada 1935 przekreślił ofiarną i sumienną pracę całego naszego życia, odebrał z naszych nędznych uposażeń te pozostawione nam resztki kilkudziesięciu złotych po to, by je dać najlepiej uposażonym w formie podwyżek pensyj, dodatków funkcyjnych i służbowych, remuneracyj, nagród i zapomóg.

Przyrodzonym prawem każdego stworzenia jest obrona życia i swojej własności, nie można więc dziwić się, że biedacy dotknięci przez nieopatrzne i nieuzasadnione zarządzenia, bronią istnień swoich i swoich rodzin, że sprzeciwiają się wydarciu im tego, co uczciwie zapracowali na zabezpieczenie swojej starości.

Pan Senator Pawelec referując w dniu 28 stycznia br. projekt uchylenia dekretu motywował obciążenie emerytów dalszymi opłatami w ten sposób, iż emeryci kilkakrotnie oświadczali, że są dobrymi obywatelami państwa i że chętnie na jego rzecz ponoszą ofiary, *mogą więc ponieść ofiary w nowym opodatkowaniu.* Rozumowanie to jest dosyć trafne, ale z jakiej racji tylko emeryci i to wyłącznie punktowi mają być pociągani do największych ofiar? Czy za mało zabrano im od r. 1931? Wszak z ich uposażeń wymierzonych na podstawie obowiązujących ustaw w chwili ich przejścia na emerytury, pozostały tylko *„strzępy"*. Dlaczego do ofiar nie pociąga się tych, *którzy przy obcięciu naszych emerytur zyskali podwyższenia uposażeń niejednokrotnie o 100% do 300%.*

Ten stan jest kwestią państwa polskiego, albowiem interesują się nim szerokie sfery społeczeństwa, które zdają sobie sprawę z tego, że tak być nie powinno.

Społeczeństwo wie, że bezinteresownie, pracują społecznie tylko średnie i niższe warstwy społeczne.

Od obecnych tu na sali reprezentantów zrzeszeń emeryckich z całej Polski, dowiedzieć się można z całą ścisłością, że emeryci, których uznano za nikomu niepotrzebnych darmozjadów, za chodzące trupy, nie zostali wykreśleni ze społeczności, są oni dotychczas czynni na swoich stanowiskach społecznych, pracują wydatnie i energicznie na wszystkich placówkach i to zupełnie bezinteresownie. W tym kierunku wystarczy statystyka działalności rozmaitych organizacyj społecznych, charytatywnych i obronności państwa jak: „Czerwony Krzyż", „Pomoc zimowa dla bezrobotnych", „Liga Obrony Powietrznej", „Liga Morska i Kolonialna", „Komitety ubogich", Oświata Ludu, T. C. L., Czytelnie ludowe, Kółka Rolnicze, Fon, Fom, itd. itd.".

Na wypadek wojny napewno połowa dzisiejszych emerytów stanie w szeregach obrońców Ojczyzny, druga zajmie posterunki opuszczone przez młodych, którzy mają obowiązek stawienia się do szeregów, chyba, *że ci dziś uprzywilejowani i udekorowani jako bohaterzy*, uznają się za niezastąpionych na swoich stanowiskach i będą kryli się po biurach i zbierali dalsze odznaczenia. (głosy na sali: „jak Kirtiklis").

Niezrozumiałą jest również polityka, zwalniająca urzędników czynnych od opłat na emerytury, upozorowana skalkulowaniem uposażeń po potrąceniu składek na emerytury, podatków itp.

Cały dochód części 16. preliminarza budżetowego ogranicza się do *kwoty 40.649.000 zł.* opłacanej tylko i wyłącznie przez emerytów cywilnych i wojskowych, czy jest to dobrze?

Mamy co do tego pewne uzasadnione wątpliwości.

Jeżeli obecnie odebrano nam lata służby, mimo wykazania, że przez cały okres naszej służby płaciliśmy składki na emerytury, które należycie oprocentowane, skapitalizowane i dobrze ulokowane powinny wystarczyć na wypłacanie emerytur, o ileż łatwiej będzie w przyszłości wykwitować tych, którzy na emerytury nic nie wpłacają. Jakież oni mogą mieć uzasadnienia, odnośnie swoich uprawnień emerytalnych? Czy może pragmatykę służbową z którą w stosunku do nas nikt się nie liczył?

Urzędnicy czynni powinni w tej sprawie zabrać stanowczy głos i zabezpieczyć się przeciwko ewentualnościom, które nas spotkały.

Jeżeli człowiek opłaca swoje ubezpieczenie na starość, ma tę pewność, że ubezpieczenie na starość mu się należy, ma prawo upominać się o nie, jeżeli nie, zawsze będzie uważał swoją emeryturę za łaskę, na którą obecnie powołują się dyletanci, nie umiejący odróżnić praw nabytych i opłaconych, od dobrowolnych zaopatrzeń.

Urzędnicy powinni być dobrze wynagradzani, ale poza tym powinni sami starać się o zabezpieczenie bytu swego i swoich rodzin na wypadek niezdolności do służby, przez opłacanie składek emerytalnych, których nikt nigdy nie mógłby kwestionować.

Pan referent twierdził dalej, że problem emerytalny w Polsce skomplikował się przez to, że Państwo przejęło obciążenia emerytalne bez równoczesnego przejęcia odpowiednich funduszów emerytalnych od b. państw zaborczych.

Twierdzenie to jest nieścisłe, albowiem Polska wraz z emerytami i uprawnionymi do emerytur przejęła od zaborców majątek, z którego w pierwszym rzędzie miała obowiązek pokrywania zobowiązań socjalnych ciążących na państwach zaborczych (§ 312 traktatu wersalskiego i § 216 traktatu w Saint Germaine).

Liczne budynki, zakłady, gmachy, urządzenia, saliny, kopalnie, lasy, dobra, majątek kolei państwowej, przejęte od zaborców, przedstawiają dziś jeszcze wartość 18 miliardów złotych, które przy racjonalnej, oszczędnej gospodarce, powinny pokryć z dochodów cały budżet państwa.

Nie można więc twierdzić, że Państwo nie przejęło odpowiednich funduszów od b. państw zaborczych razem z emerytami.

Państwo przejęło od zaborców nietylko emerytów, ale razem z nimi 30 milionów obywateli, przedstawiających dla państwa ogromne, dotychczas nieocenione wartości realne, z których może być dumne. Emeryci poza tym, że stali się obecnie emerytami należą do tych właśnie obywateli, skromnych, zapobiegliwych, pracowitych i oszczędnych. Oni ponieśli wszelkie ofiary dla państwa, moralne i materialne, wykupili kilkakrotnie pożyczki państwowe na których stracili uciułane grosze, oni stracili na hipotekach, na spadku wartości nieruchomości, na dewaluacji, na kilkakrotnym przerachowywaniu, twierdzenie więc, że sa oni martwą rolą jest szkodliwe dla państwa.

Wykazaliśmy już przedtem i wykazujemy dziś, że budżet emerytur obciążają ludzie, *którzy nigdy nie byli urzędnikami, ani na emerytury nic nie wpłacali, stąd pochodzi przeciążenie Skarbu Państwa emeryturami.*

Z tym systemem potrzeba zerwać, o zerwanie będziemy walczyli bez wytchnienia i bezwzględnie, będziemy otwierali oczy społeczeństwu na niewłaściwą gospodarkę.

Dla zasłużonych, którzy powinni być wynagradzani ze Skarbu Państwa, należy stworzyć fundusz specjalny, który dałby się łatwo skontrolować a nie kryć ich pomiędzy emeryturami i wpajać w społeczeństwo przekonanie, *że emerytury zjadają Skarb Państwa.*

Należy żądać dodatkowych opłat od tych emerytów, którym zalicza się pracę zawodową, tak by każdy z nich miał to przeświadczenie, że emeryturę swoją złożył i opłacił i by nie było powodu do wmawiania nikomu, że państwo spełnia wobec emerytów charytatywny akt łaski.

Prowadząc politykę finansową emerytur w sposób racjonalny nie będzie potrzeba *ukrócać i odbierać emerytur przyznanych i wysłużonych.*

Nie możemy pogodzić się z tym, byśmy mieli płacić za zwrócenie nam tego, co bezprawnie zostało nam zabrane i dlatego domagamy się uchylenia dekretu bez żadnych opłat.

Pan Wiceminister Skarbu Dr Grodyński sprzeciwił się wnioskowi Pana Senatora Maleszewskiego, by uchylenie dekretu nastąpiło bez żadnych opłat ze strony emerytów — oświadczając, że w budżecie brak pokrycia na kwotę 2 i 1/4 miliona złotych, który to brak muszą

pokryć emeryci punktowi przez opodatkowanie w wysokości 4% od poborów brutto.

Pominąwszy nawet okoliczność, że suma 2¼ miliona zł dałaby się znaleźć w budżecie państwowym wynoszącym 2 i ½ miliarda zł bez dalszego krzywdzenia emerytów, a zwłaszcza w funduszach przeznaczonych na *„remuneracje i nagrody“* z których w samym Ministerstwie Skarbu preliminowano w tym roku kwotę 2.232.000 zł należy wyjaśnić, że do uzyskania sumy 2¼ miliona zł nie potrzeba opodatkowania emerytów punktowych w wysokości 4%.

Stan emerytów tak zwanych punktowych tj. tych, którzy przeszli na emerytury przed 1 lutym 1934, obciążających budżet Ministerstwa Skarbu, (poza emerytami przedsiębiorstw i monopoli państwowych) wynosił 83.294 osób (zobacz mały rocznik statystyczny za rok 1935, str. 251) zaś budżet emerytur za rok 1934 tj. na tych punktowych emerytów wynosił okrągło 162.000.000 zł.

Obliczywszy 4% od powyższej sumy 162 milionów złotych uzyskamy kwotę 6.480.000 zł i dojdziemy do przekonania, że Ministerstwo Skarbu przez opodatkowanie emerytów punktowych w wysokości 4% zarobi na nich na czysto 4.230.000 zł.

Nawet opodatkowanie w wysokości 2% dałoby Ministerstwu nadwyżkę w kwocie 1.000.000 zł, o ile samo obliczenie braku 2¼ miliona złotych nie jest zgóry (jak to się dotychczas zdarzało) — obliczone na wyrost.

Poza żądaniem dodatkowego opodatkowania emerytów w zamian za uchylenie dekretu, zaproponował referent pan Senator Pawelec, by ustawa o uchyleniu dekretu zaczęła obowiązywać *nie od 1. kwietnia br.* tj. od dnia nowego okresu budżetowego, *ale od dnia 1. lipca br.* z powodu, że Izby Skarbowe przed tym dniem nie zdążą wygotować 86.000 dekretów na nowe uposażenia ani przeliczyć taką samą ilość emerytur.

Wniosek ten został poparty przez przedstawiciela Ministerstwa Skarbu Pana Wiceministra Grodyńskiego, który do wywodów referenta dodał jeszcze, że chodzi również o dalszą oszczędność przez trzy miesiące i przytoczył nawet cyfrę tych oszczędności na kwotę 3.700.000 zł.

Wynika z tego, że Ministerstwo Skarbu uznając krzywdę wyrządzoną emerytom, nietylko świadomie przez dwa lata z tej krzywdy korzystało, ale zamierza wykorzystać ją nadal jeszcze przez trzy miesiące.

Technika przeliczenia nie przedstawia żadnej trudności i może być według zdania fachowców, których nie brak wśród nas, dokonana w ciągu 1 miesiąca, zresztą od 1. kwietnia br. muszą być i tak przerachowane emerytury na nowo ze względu na obniżony podatek specjalny, dlaczego więc nie zrobić przeliczenia razem?

Nie można więc twierdzić, że przerachowanie emerytur do 1. kwietnia br. nie da się uskutecznić ze względów technicznych.

Na dekrety przerachowania możemy poczekać nawet do lipca.

Również niesłusznym jest naruszenie tych emerytur, które dotychczas z powodu wysługi większej ilości lat służby nie doznały uszczerbku, przez opodatkowanie tych emerytur nowym podatkiem.

Te emerytury winny pozostać nietknięte.

Dlatego domagamy się uszanowania praw nabytych bez ich uszczerbku i bez wprowadzenia w szeregi emerytów dalszego wrzenia i rozgoryczenia.

Jako lojalni obywatele państwa domagamy się lojalnego traktowania nas, uchylenia dekretu bez żadnego opodatkowania z terminem od dnia 1. kwietnia br. bez dalszego krzywdzenia emerytów wdów i sierót.

Mówca zaapelował do zebranych, by ze względu na powagę chwili przyjęli zaproponowane rezolucje bez dalszej dyskusji.

Przewodniczący poddał wniosek pod głosowanie.

Rezolucje uchwalono przez aklamację.

P. Generał Roja: Muszę w pierwszym rzędzie wyrazić podziękowanie Zarządowi Związku za znakomite zorganizowanie Zjazdu, oraz tym wszystkim ludziom dobrej woli, którzy pracują nad zorganizowaniem emerytów, a także tym, którzy jak Ksiądz Infułat Lubelski udzielają swojej pomocy i opieki.

Mówca uzasadniał przykładami niesłuszność postanowienia o opodatkowaniu emerytów punktowych, którzy mają niższe uposażenia od emerytów złotowych, przy czym przytaczał, że np. podpułkownik złotowy o mniejszej ilości lat służby, który przeszedł na emeryturę po 1 lutym 1934, ma wyższą emeryturę od generała posiadającego za sobą większą ilość lat służby zaliczonej do wysługi, spensjonowanego przed tym terminem.

Taki sam stosunek zachodzi u emerytów cywilnych a mimo to, zamierza się ponownie opodatkować emerytów punktowych.

Postanowienie to powinno być zmienione; również termin wejścia w życie ustawy uchylającej dekret jest nieuzasadniony, albowiem, jeżeli uznano wyrządzenie krzywdy dekretem obowiązującym od dnia 1. kwietnia 1936, krzywda ta w państwie praworządnym powinna być uchylona z tą samą datą wstecz.

Emeryci są wyniszczeni ustawicznymi cięciami i obniżaniami poborów, zasłanianie się brakiem pokrycia w Skarbie Państwa nie jest uzasadnione, albowiem w budżecie istnieje bardzo wiele pozycyj, które bez szkody dla interesów Państwa mogą być skreślone.

Radził Zarządowi nawiązanie kontaktu z stronnictwami opozycyjnymi, począwszy od prawicy aż do lewicy, bez względu na przekonania, które od szeregu lat wskazują na nieposzanowanie prawa i sprawiedliwości i bronią praworządności.

Są to masy chłopsko-robotnicze, które zasilone elementem inteligencji, najprędzej i najskuteczniej zyskać mogą uwzględnienie postulatów społecznych, do których należy nietylko nienaruszalność emerytur, — ale także przeprowadzenie przyszłych wyborów do samorządów, do Rad miejskich i do ciał parlamentarnych.

P. Stączek z Krakowa: zapewniał zebranych, iż otrzymał przyrzeczenia Pana Ministra Komunikacji, że kolejarzom zostaną zwrócone lata służby bez żadnych opłat i odszkodowań i że nastąpi to od 1. kwietnia 1936.

Stanowisko to zajął Pan Minister dzięki zdecydowanej postawie PPS. względnie Zawodowego Związku Kolejarzy.

Po zakończeniu tego przemówienia jakkolwiek kilku z zapisanych mówców domagało się głosu, p. przewodniczący trzymając się zapadłej uchwały uznał porządek dzienny za wyczerpany i zamknął Zjazd, dziękując zebranym za przybycie i wzywając do dalszej solidarności ze Związkiem Zrzeszeń Emerytalnych!

Diariusz Nr 6

z posiedzenia Komisji Budżetowej Senatu w dniu 28 stycznia 1938 r. pocz. o godz. 11.

Obecni przedstawiciele Rządu: Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Dr Grodyński.

Przewodniczący: s. Jędrzejewicz.

Na porządku dziennym: projekt noweli do ustawy emerytalnej.

Sprawozdawca s. Pawelec: Na wstępie sprawozdawca przedstawia historię tego projektu ustawy. Wiadomo, że emeryci odczuli dotkliwie skutki dekretu z listopada 1935 r. Nie tylko dlatego, że obniżył ich pobory, ale także i pod względem moralnym, że odmiennie traktowani byli emeryci ze służby polskiej i emeryci ze służby w państwach zaborczych. Projekt ustawy zaproponowany przez posła Ostafina, a uchwalony przez Sejm, miał na celu przede wszystkim usunąć te przepisy, które odnoszą się do tego odmiennego traktowania. Jak wiadomo w r. ub. Komisja Senacka przyjęła projekt w brzmieniu uchwalonym przez Sejm, ale Plenum Senatu uchwaliło odesłać jeszcze raz sprawę do Komisji. W roku zeszłym referentem w Komisji Senatu był sen. Decykiewicz, który jednak złożył referat po uchwaleniu ustawy przez Komisję. Wówczas referentem na Plenum został sen. Pawelec. Dziś ponownie będąc referentem proponuje szereg zmian, które w jego przekonaniu ulepszają ustawę.

Sprawozdawca przechodzi po kolei wszystkie artykuły proponowanej obecnie ustawy, a więc omawia i te przepisy, które były w pierwotnym tekście uchwalonym przez Sejm. Podajemy tu tylko te zmiany, które sprawozdawca proponuje w tym tekście.

Otóż w art. 1 skreśla się cały ustęp 2. Ustęp ten dotyczył pewnej grupy emerytów, tych którzy byli już emerytami w chwili powstania Państwa Polskiego, albo, którzy mając już nabyte prawa do emerytury, nie zostali przyjęci do służby polskiej, lub też krótko tylko służyli w wojsku polskim.Są to przeważnie osoby w podeszłym wieku, zaliczone do niskiej grupy emerytalnej i zgóry ograniczone do 75% analogicznej emerytury polskiej. Na ogół mało kto pamięta o tej grupie emerytów. Jeżeli chodzi i o ich oblicze narodowe, to nie różnią się na ogół od tej grupy emerytów, którzy mieli służbę zaborczą i potem przeszli do służby polskiej tylko, że są starsi. Jest to zresztą grupa nieliczna. W razie przyjęcia poprawki o skreśleniu tego ustępu w art. 1 strata Skarbu, jak mnie poinformowano, wynosiłaby brutto 500.000 zł, ale ponieważ ci emeryci byliby znowu pociągnięcie do płacenia składki, więc ta strata zmniejszyłaby się mniej więcej o połowę.

W art. 2 ustawy niniejszej sprawozdawca proponuje skreślenie punktu 2. Ten punkt dotyczył nowelizacji art. 25 zasadniczej ustawy emerytalnej. Był to ten moment, który przyczynił się do odrzucenia projektu ustawy na plenum Senatu w r.ub . Chodziło mianowicie o dodatkowe zajęcie emerytów tytułem pracy najemnej. Oczywiście pozostają w mocy te ograniczenia, które już były w poprzedniej ustawie, t. j. ograniczające możność zatrudnienia w państwowych przedsiębiorstwach itp. do wysokości 150% poborów czynnych bez dodatków. Nowe więc ograniczenia noweli sejmowej, zostają obecnie skreślone.

W art. 4 mówi się o pewnych opłatach do Skarbu uiszczanych przez emerytów, korzystających z tej ustawy. W pierwotnym projekcie było przewidzianych 5% należnego zaopatrzenia i z każdym rokiem to się miało zmniejszać o 1%, a ustawało zupełnie z dniem 1 kwietnia 1942 r. Ponieważ upłynął 1 rok od nieprzyjęcia ustawy pzez Senat, więc sprawozdawca proponuje początkową opłatę w wysokości 4% i pozostawienie daty, z którą ta opłata ustaje, na dzień 1 kwietnia 1942 r. To znaczy, ten sam termin, mimo skrócenia okresu o 1 rok.

Kto będzie płacił tę opłatę 4%? Nie wszyscy emeryci. Tylko ci, którzy pobierają emerytury według systemu punktowego, którzy więc zostali emerytami przed 1 lutego 1934 r., albo też, którzy mając prawo wyboru emerytury według systemu punktowego albo według systemu złotowego wybrali system punktowy jako korzystniejszy. Dlaczego nie można objąć tą opłatą także emerytów niepunktowych? Dlatego, że ten przepis odnosiłby się nie tylko do emerytów obecnych, ale także i do urzędników jeszcze czynnych, którzy w okresie do 1 kwietnia 1942 przejdą na emerytury, lub którzy umrą w tym czasie, pozostawiając wdowy i sieroty, a więc zaniepokojenie i niezadowolenie mogłoby się rozszerzyć na całe grono urzędników czynnych i dlatego sprawozdawca uważa za słuszne, żeby tych emerytów wyłączyć z opłaty.

Jaki będzie efekt finansowy tej noweli dla emerytów? Mam tu na myśli tylko emerytów ze służby państwowej cywilnej i wojskowej, oraz Lasów Państwowych i Poczty, a więc bez przedsiębiorstw i monopoli, przede wszystkim bez kolei.

Otóż, według obliczeń Ministerstwa Skarbu, zmiana dekretu daje emerytom za trzy kwartały od 1 lipca 1938 r. do końca roku budżetowego 1938/39 — 9.300.000 zł. Pokrycie na to przedstawiałoby się tak, że opłata emerytalna 4% na trzy kwartały wynosiłaby 3.720.000 zł. Do tego dochodzi około 1.000.000 zł na podstawie innych postanowień art. 2 noweli, a więc razem pokrycie 4.720.000 zł. Pozostawałoby do pokrycia 4.580.000 zł.

Otóż Rząd w ubiegłym roku zapowiedział, że wstawi do budżetu na te cele 4.000.000 zł W tym roku Rząd powiedział, że swego stanowiska co do tego projektu ustawy nie zmienia. W ten sposób otrzymalibyśmy nie pokrytą jeszcze sumę 580.000 zł. Ponieważ budżet emerytów i inwalidów wynosi łącznie około 306.000.000 zł, sądzę, że znajdzie się w tym budżecie pokrycie na te resztujące 580.000 zł.

Parę uwag ogólniejszych. Dekret Prezydenta był oczywiście obciążeniem emerytów. Mogłoby być to zupełnie usunięte tylko przez całkowite zniesienie dekretu. Emeryci jednak najbardziej podkreślali krzywdę moralną, jaką dekret wyrządził grupie emerytów t. zw. „zaborczych". Ta krzywda zostaje zupełnie zniesiona przez proponowaną nowelę. *Emeryci niejednokrotnie zapewniali*, że o ile równowaga budżetu wymaga *nieodzownie ofiar* z ich strony, to gotowi są te ofiary ponieść. Otrzymałem stosy listów od emerytów, którzy domagają się zniesienia tego, lub innego przepisu dekretu. Wczytywałem się uważnie, szczególnie w listy indywidualne. Nie mogę jednak zaproponować takich zmian, któreby zadowoliły wszystkich i zapewniały 100% sprawiedliwości,a równocześnie były możliwe dla Skarbu Państwa. Proponowane przeze mnie zmiany w wysokim stopniu łagodzą ujemne dla emerytów skutki dekretu.

Dlatego proszę o ich przyjęcie przez Komisję.

S. Jagrym-Maleszewski. Sprawą ustawy emerytalnej zajmowaliśmy się 10 miesięcy temu. Sprawa ta jest bardzo skomplikowana, więc dobrze się stało, że nie została odrazu zdecydowana, lecz z powrotem odesłana do Komisji, ponieważ załatwienie jej według pierwotnego projektu wywołałoby — jak wynika z szeregu listów i telefonów, które otrzymuję ja i inni senatorowie, — bardzo duże rozgoryczenie.

Przechodząc do meritum, muszę stwierdzić, że sprawa emerytur ma bardzo duże znaczenie polityczne, nie jest ona wprawdzie kwestią stanu, ale racja stanu wymaga aby podchodzić do niej z jaknajwiększym zrozumieniem.

Prosiłbym więc, by Pan Minister podszedł do niej nie tylko jako strażnik Skarbu, lecz także jako polityk i mąż stanu.

Tu nie chodzi tylko o 200.000 emerytów, których nawiasem *mówiąc 80.000 jest zrzeszonych.* Tu chodzi o liczbę obywateli znacznie większą. Już jeżeli doliczymy bliższą i dalszą rodzinę emerytów, otrzymamy parę milionów osób, ale dochodzą tu przecież dalsze szeregi zainteresowanych w dobrobycie emeryta. Jeżeli weźmiemy pod uwagę specjalnie prowincję, to drobny kupiec i rzemieślnik czerpie swe środki utrzymania w dużej mierze właśnie od emerytów i ich rodzin. Odnosi się więc z sympatią dla interesów swego klienta.

A sytuacja w kraju poprawiła się niewątpliwie. Budżet zamknięty został z nadwyżką, nowy budżet jest poważnie podwyższony. Z wywiadu z p. wiceministrem Grodyńskim wynika, że zwiększenie budżetu przeznaczono jest przede wszystkim na drogi i inwestycje, które przyczynią się do wzmożenia obronności Państwa,. *Ale trzeba pamiętać, że obronność Państwa zależy w dużej mierze od psychicznego stanu i zadowolenia obywateli, a więc i emerytów.*

Zmniejszenie podatku specjalnego przyniosło niewątpliwie poważną ulgę, ale sprawy tej nie rozstrzyga w zupełności. Ważną jest rzeczą przywrócenie emerytom ich uprawnień, które w pewnym stopniu zostały im cofnięte, co mogło się przyczynić do poderwania wiary w praworządność Państwa. Stwierdzam, że tych kilka milionów, które zaoszczędza się na emerytach *może się niekorzystnie odbić na całokształcie spraw państwowych.*

Brałem udział kilkakrotnie w zebraniach emerytów, gdzie zapoznałem się z panującymi wśród nich nastrojami. *Stwierdzam, że jakkolwiek zarządy stowarzyszeń emerytów starają się wpłynąć na swych członków uspakajająco*, to jednak nastroje wśród nich mogą stać się bardzo niepożądane, gdyby uregulowanie spraw emerytur zawiodło ich nadzieje.

Obecnie przystąpię do oświetlenia projektu rządowego, z uwzględnieniem poprawek p. referenta. Obecnie projekt ten ma taką formę, nad którą można już dyskutować, ale ma i pewne usterki, o których będę mówił.

Art. 1 ust. 2) odnoszący się do emerytów, którzy pracowali wyłącznie w państwach zaborczych winien bezwzględnie zostać skreślony, bo niewskazane byłoby obniżać ponownie i tak głodowe stawki emerytalne. Suma tych emerytur w czerwcu wynosiła 620.000,—, a dziś po kilku miesiącach, słyszę tylko o 500.000.— (Wicemin. Grodyński: Tamto była kalkulacja zeszłoroczna). Są to przecież osoby, które nie popełniły żadnego „crimen" wobec Państwa Polskiego, przeciwnie, są wobec Polski często bardzo zasłużeni.

W art. 2 punkt ciężkości spoczywa na słowach: „...o ile zachodzi związek przyczynowy ze służbą". Otóż

Prosimy o zasilenie funduszu prasowego

warunek ten bezwzględnie trzeba skreślić. Zaostrzenie to jest zupełnie niepotrzebne. Gdy ktoś służy Polsce 10 lat, to mu się emerytura należy. Nie wiadomo bowiem, jak Skarb Państwa będzie to zdanie interpretował. Przechodzę teraz do ust. 4) art. 2. Tu głównie chodzi o oficerów rezerwy, nie o zawodowych, bo ci mają swoje lata służby zazwyczaj wysłużone. *A ten artykuł pozbawia wojskowych rezerwy podwójnego zaliczenia 4-ch lat wojennych.* (Wicemin. Grodyński: w służbie zaborczej).

Przechodzę do art. 4, dotyczącego pobierania od emerytów opłat. Na podstawie opinii, jakie w międzyczasie tj. od roku przeszłego ze strony zainteresowanych emerytów mnie dochodziły, twierdzę, iż opłaty te uważane są przez emerytów za wielkie obciążenie i uważam, iż nie powinny one być stosowane. Niezrozumiałe przy tym zupełnie jest postanowienie, że opłaty te mają obciążać *tylko tych emerytów, którzy zostali przeniesieni na emeryturę przed lutym 1934 r., i których emeryturę wymierza się w punktach.* Natomiast ci, którzy przeszli na emeryturę później i obliczenie następuje odrazu w złotych, opłat tych nie ponoszą. Jak mnie informowano, w Skarbie, uposażenie tych pierwszych było odrazu obliczono korzystniej. Nie wiem jakie to było obliczenie, ale z tabeli jest widoczne, iż ci pierwsi *otrzymują de facto mniej niż drudzy.* Opłaty te więc, z którymi zresztą, jak wyżej wspomniałem, nie zgadzam się, powinny w projekcie obciążać również i tak zw. „złotowców".

S. Maleszewski stawia wniosek o utrzymanie ust. 1) art. 1 projektu ustawy, który to ustęp uchyla moc obowiązującą przepisów art. 2, 3 i 6 dekretu z dnia 22 listopada 1935 r. oraz art. 5, 6 i 7 z tym, iż termin wejścia w życie ustawy *ma się liczyć od 1 kwietnia 1938 r. Art. 2, 3 i 4,* zawierające zaostrzenie warunków przy doliczaniu 10 lat do czasu służby, ograniczenie w możności zarobkowania przez emerytów, nie uwzględnienie korzystniejszego zaliczenia lat służby, oraz postanowienie o opłatach od emerytów proponuję skreślić. Ponieważ skreślenie tych artykułów pociągnęłoby za sobą nieprzewidziane w preliminarzu budżetowym wydatki, proponuję, aby Rząd zrobił użytek z ust. 2) art. 55 Konstytucji.

S. Petrażycki: Najdotkliwsze i najbardziej zadrażniające postanowienie dekretu emerytalnego zostało już uchylone przez wniosek p. sprawozdawcy, przyjęty przez p. Wiceministra Grodyńskiego. Pragnę tylko dodać parę luźnych uwag co do wywodów p. Wiceministra, który motywował swoją zgodę na skreślenie art. 25 względami natury technicznej.

W moim przekonaniu zachodzą tu przede wszystkim względy natury moralnej. Nie uważam, ażeby było wskazane i celowe, by Państwo wtrącało się między emeryta szukającego zarobku, a pracodawcę. Nie wiem dlaczego Państwo miałoby brać w obronę interes pracodawcy. Jeżeli chce płacić emerytowi choćby 500 zł., to nie czyni to dla pięknych oczu emeryta, ale dlatego, iż uważa, że praca jego da mu odpowiednie korzyści. Następnie, sądzę, że należy w pracach ustawodawczych unikać tego rodzaju postanowień, któreby pchały ludzi na drogę obejścia ustawy, z motywów szlachetnych. Bo czyż nie jest to motyw szlachetny, jeżeli emeryt troszczy się o lepszy byt swojej rodziny? Powinno się unikać kolizji, pomiędzy obowiązkiem poszanowania ustawy, a obowiązkiem troski o rodzinę.

Jeżeli chodzi o stosunek Pana Ministra Skarbu do wniosku s. Maleszewskiego, to proponowałbym wniosek kompromisowy. Chciałem się zapytać, czy nie znalazło by się pokrycie dla uwzględnienia wniosku s. Maleszewskiego o skreślenie punktu 4, który dotyczy głównie oficerów i podoficerów, mianowicie odbiera im prawo do zaliczenia do emerytury podwójnego czasu lat wojny co wynosi około 10% poborów emerytalnych.

Ja starałem się znaleźć na ten cel pokrycie w budżecie, gdy referowałem część 17 budżetu. Niestety te sumy, które mógłbym zaoszczędzić w tym budżecie, nie wynoszą 4 mil. zł. — są znacznie mniejsze. A więc mój wniosek do punktu 4 art. 2 muszę niestety uzależnić od zgody Pana Wiceministra Grodyńskiego.

Natomiast będę stawiał wniosek i proszę Pana Prezesa o poddanie go pod głosowanie, mianowicie, żeby w art. 4 ust. 5 zwolnić od opłaty nie tylko inwalidów i kawalerów Virtuti Militari, ale również kawalerów Krzyża Niepodległości z Mieczami. Na ten cel zobowiązuję się znaleźć pokrycie w części 17 budżetu.

Co do art. 4, byłbym za tym, żeby nie stwarzać i nie petryfikować różnic między emerytami „punktowymi" a, „złotowymi" w następnych pracach ustawodawczych. Dlatego chciałbym się zwrócić z zapytaniem do Pana Ministra, czy nie byłoby możliwe rozszerzenie tej opłaty również na emerytów „złotowych"; mam wrażenie, że wówczas ta cyfra 4% uległa by automatycznie zniżeniu, a równocześnie zostałby usunięty duży punkt do zadrażnień, gdyż szkodliwym jest dla Państwa stwarzanie grup uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych.

Wiceminister Grodyński: Co do pierwszego wniosku Pana s. Petrażyckiego, muszę niestety podtrzymać moje oświadczenie w związku z wnioskami Pana s. Maleszewskiego, gdyż na te 4 mil. zl, które by ta reforma powodowała, nie znajduję już absolutnie pokrycia.

Natomiast wniosek Pana s. Petrażyckiego dotyczący zwolnienia od opłaty również kawalerów Krzyża Niepodległości z Mieczami, akceptuję, podejmując się znaleźć pokrycie w budżecie.

Co do rozszerzenia opłaty na emerytów „złotowych" — niezależnie od tego co Pan s. Referent podniósł i co potwierdzam, że spowodowałoby to niepożądaną reperkusję na czynnych obecnie urzędników i oficerów — zniżenie o 3% zmniejszyłoby pokrycie 5%. muszę więc wypowiedzieć się przeciwko temu wnioskowi.

Wysoka Komisjo!

Zagadnienie emerytalne było niedawno omawiane na posiedzeniu Wysokiej Komisji w związku z budżetem; było również omawiane na posiedzeniach Komisji Sejmowej. Miałem zaszczyt w imieniu Rządu oświadczyć wówczas, że pragniemy sprawę t. zw. zaliczalności lat służby w b. państwach zaborczych załatwić w zgodzie z problemem równowagi budżetowej i sprawiedliwości wobec emerytów. Nie możemy jednakże stawiać tej kwestii w ten sposób, jak raczył ją postawić pan s. Jagrym Maleszewski.

Nie możemy z jednej strony widzieć — już nie pracodawcę nawet, ale molocha Skarbu Państwa, pożerającego swoje własne dzieci— a z drugiej strony skrzywdzonych. Mnie się zdaje, że mamy wspólny los. Los Skarbu Państwa jest również losem obywateli. Stojąc na straży równowagi budżetu, stoimy zarazem na straży interesów gospodarstwa społecznego. Dla tego nie chcielibym, żebyśmy wprowadzali tego rodzaju momenty, że Skarb Państwa może dać, a nie chce dać, że istnieją pokrzywdzeni i krzywdziciele. Musimy dążyć do stworzenia takiej platformy, żeby te interesy, które są w gruncie rzeczy zgodne, mogły być zgodnie załatwione.

Nadwyżki budżetowe, o których wspomniał Pan Jagrym Maleszewski, są wypracowane z największym trudem. Panowie nieraz mieli możność stwierdzić braki, utrudniające funkcjonowanie poszczególnych gałęzi w interesie równowagi budżetowej. Tak samo też proponowałbym, żebyśmy podchodzili do tego zagadnienia.

W zrozumieniu sytuacji, która się wytworzyła z końcem r. 1935, kiedy w gwałtownym poszukiwaniu wyjścia z katastrofalnego położenia Skarbu Państwa musieliśmy sięgnąć do wszystkich źródeł, aby tę równowagę można było napowrót stworzyć, został wydany omawiany dekret. *Być może, że w pośpiechu różne rzeczy zostały źle załatwione.* Przyznaliśmy to w r. ub. z trybuny sejmowej, kiedy zgodziliśmy się przyjąć „lex Ostafin".

Mam wrażenie, że możemy znaleźć wyjście, które pozwoli zaspokoić interesy obu stron — jeśli już mamy mówić o stronach — a więc usunąć dyskryminację emerytów z tytułu ich służby w b. państwach zaborczych, dla tego pragnę wyrazić zgodę na propozycje postawione przez Pana Referenta, w szczególności na wszystkie postanowienia, którymi on zmienia t. zw. lex Ostafin, przy czym chciałbym zaznaczyć, że moje wyjaśnienie dane Panu s. Rostworowskiemu odnosiło się właśnie do postanowień wprowadzonych przez lex Ostafin.

Teraz sytuacja się zmieniła, chciałbym więc z ołówkiem w ręku przedstawić pewne rzeczy.

Koszty wynikające z przywrócenia pełnej zaliczalności służby w państwach zaborczych wyniosą u emerytów, wdów i sierot 10 mil. zł. Do tego dochodzi pełna policzajność t. zw. służby zawodowej, która również w dekrecie z r. 1935 była ograniczona o 25%. To wyniesie 2 miliony zł, stąd mamy cyfrę 12 mil. zł.

To zawierał art. 1 lex Ostafin, Pan s. Pawelec proponuje pójście jeszcze nieco dalej. Zwraca on uwagę na malejącą z dnia na dzień garstkę emerytów państw zaborczych, a dziś w większości wdów i sierot po nich, którzy nie służyli w Państwie Polskim, a na emeryturę poszli, otrzymując 75% i to w szczeblu A. czyli najniższym. Tu koszt wyrównania wyniesie 500.000 zł. *Wyra-*

żam zgodę na tę propozycję, a więc będziemy mieli łączną sumę 12,5 mil. zł rocznie.

Pan s. Pawelec proponuje, żeby ta zmiana weszła w życie nie 1 kwietnia, lecz 1 lipca 1938 r. Jest to wniosek ze wszech miar słuszny. Gdybyśmy tę zmianę wprowadzili w życie od 1 kwietnia, co ze względu na fakt, że około 86.000, a może więcej wymiarów trzeba będzie przeprowadzić na nowo, powstałyby opóźnienia, co wywołałoby nowe niezadowolenie, a tego chcemy uniknąć. Nasze wydziały emerytalne w Izbach Skarbowych i Wydział Emerytur i Rent w Ministerstwie Skarbu i tak pracują — jak stwierdził Pan s. Petrażycki — ponad siły.

Pokrycie, jakie daje zmiana artykułów 11 i 29 ustawy emerytalnej, wynosi okrągło 1 milion złotych, więc pozostaje wzrost wydatku 8.400.000 zł. Przed kilku dniami oświadczyłem, że poraz pierwszy w tym roku nie będziemy żądali kredytu dodatkowego na emerytury. Według wyników za 9 miesięcy wykonywujemy budżet w nieco mniejszych kwotach, aniżeliby wypadało idealnie, gdyby co miesiąc wydawano 1/12 budżetu. Zamiast 75% budżetu, wydaliśmy 73,7%. Oczywiście nie można całej reszty, jaka wypada matematycznie uważać za pewną oszczędność.

Mimo najlepszej statystyki, kredyt na emerytury zawsze jest do pewnego stopnia szacunkowy, dlatego nie liczę całej tej sumy. W tym jest także odpowiedź na to, co się stało z tymi 4. milionami, które figurowały w budżecie 1937/38 r. Przejawiają się one tylko w niecałej pełni. Jeżeli chodzi o budżet na 1938/39 r., zwiększony uchwałą sejmowej Komisji Budżetowej, to pozostaje nam, jako rezerwa z roku poprzedniego 2,5 miliona złotych. Jeżeli tę sumę odejmiemy od 8.400.000 *otrzymujemy 5.900.000 zł, które należałoby* dodać do budżetu emerytur.

Pokrycie, według tej noweli, wynikające z opłaty od emerytów punktowych, wynosi 3.700.000 zł. A więc pozostaje *do pokrycia 2.200.000 zł.* Jest to suma szacunkowa, może być trochę mniej albo trochę więcej. Podejmujemy się przy saldowaniu budżetu w trzecim czytaniu pokryć tę sumę w ten sposób, ażeby skutek obecnie uchwalanej ustawy nie powstał żaden deficyt.

Zastanawialiśmy się długo nad zagadnieniem nowelizacji art. 25, to jest przepisu projektu o dodatkowym zajęciu emerytów w służbie prywatnej. Doszliśmy do wniosku, że zastosowanie tego przepisu wywołałoby duże trudności administracyjne. Chcemy uniknąć wszystkiego, co może spowodować komplikacje administracyjne. Szacunkowo mogłoby to wynieść 1.600.000 do 2.000.000 zł. A przy tym jest wielka możliwość zatajenia tych dodatkowych zajęć prywatnych. Byłaby też nierównomierność w traktowaniu wolnych zawodów, gdyż tu chodziłoby o pracę tylko najemną. Byłyby też niekorzystne reperkusje na rynku pracy.

Wobec tego wyrażam zgodę na skreślenie tego ustępu z lex Ostafin.

Pozostaje obowiązek zbilansowania tego w trzecim czytaniu. Ta nie zupełnie ściśle dająca się pokryć pozostałość, jest chyba dostatecznym dowodem chęci ostatecznego załatwienia tej sprawy przez Pana Ministra Skarbu, ale jest też granicą wszelkich naszych możliwości w tej sprawie, gdyż inaczej powstałoby niebezpieczeństwo dla równowagi budżetowej.

Trzeba też pamiętać, o czym wspomniał też p. Sprawozdawca s. Pawelec, że zarazem zmniejsza się podatek specjalny i to już od 1 kwietnia br. To znaczy, że Skarb oddaje 8 milionów zł emerytom. — Suma, która dostaje się z tego tytułu tylko emerytom administracji cywilnej i wojskowej, wynosi 5,200.000 zł. Przybywa liczba 29.500 emerytów całkowicie zwolnionych od podatku specjalnego emerytów. Należy więc liczyć razem wzrost emerytur ze zmniejszeniem się podatku specjalnego.

Przywraca się pełną zaliczalność służby zaborczej dla przeszło 80 tysięcy osób. Wszystko razem łącznie z podatkiem specjalnym wyraża się w sumie 11 milionów złotych, które zyskują ci emeryci już w r. 1938/39. To będzie się nadal powiększało przez dalsze trzy lata. Jest to maximum wysiłku na jaki stać nasz budżet. Oświadczam więc zgodę na wniosek p. Referenta.

Pragnę wyjaśnić mój stosunek do wniosku s. Maliszewskiego. Jeżelibyśmy zgodnie z tym wnioskiem skreślili drugie zdanie w art. 1, to cały rezultat tej ustawy byłby chybiony. Objęci byliby tylko emeryci, którzyby teraz szli na emeryturę i tylko tym w pełni zaliczonoby służbę zaborczą.

Pan s. Maleszewski żąda przywrócenia korzystniejszego liczenia służby w armiach b. Państw Zaborczych. To jest zagadnienie, które wymaga 4 milionów złotych, na co nie ma pokrycia. Zresztą nie wprowadzamy teraz żadnego novum, gdyż postanowienie to mieści się już w dekrecie z roku 1935.

Co się tyczy ograniczenia opłaty tylko do emerytów punktowych, to jak słusznie podniósł p. sprawozdawca, rozszerzenie opłaty na t. zw. emerytów złotowych, miałoby ten skutek, że dotyczyłyby obecnie czynnych funkcjonariuszy i wojskowych.

Pokrycia na wniosek p. s. Maleszewskiego, nie znajdujemy w budżecie. Wątpię, ażeby Komisja mogła jeszcze znaleźć, jakieś źródło dochodu. Podatek spadkowy, preliminujemy wszystkiego w r. 1937/38 na 4.500.000 zł, na r. 1938/39 — 6 milionów zł, więc nawet gdyby miała nastąpić jakaś zmiana, to mogłaby ona wyrażać się tylko w dziesiątkach lub setkach tysięcy. Nie jesteśmy w tej sytuacji, jak Anglia, gdzie podatek spadkowy obok dochodowego stanowi jedną z podpór budżetu. Tam istnieje dużo wielkich majątków. U nas są przeważnie średnie i małe dochody. Wobec tego nie mogę wyrazić zgody w imieniu Ministra Skarbu na daleko idący wniosek s. Maleszewskiego.

Przewodniczący stwierdza, że dyskusja jest zakończona i udziela głosu Panu Referentowi. S. Pawelec — wobec wyjaśnień udzielonych przez Pana Wiceministra Grodyńskiego — zrzeka się głosu.

Następnie Przewodniczący zarządza głosowanie, przy czym stwierdza, że przedmiotem głosowania będą wnioski Pana Referenta oraz wniosek s. Petrażyckiego, uzgodniony z rządem, natomiast wnioski Pana s. Maleszewskiego, przeciwko którym wypowiedział się Pan Minister, zgodnie z art. 59 Konstytucji nie będą poddane pod głosowanie.

W wyniku głosowania Komisja przyjęła wszystkie wnioski zgłoszone przez Referenta oraz wniosek s. Petrażyckiego, dotyczący uzupełnienia w art. 4 pktu 5.

(Koniec posiedzenia o godz. 13,40)

DIARIUSZ

39 posiedzenia Senatu w dniu 4 lutego 1938 r. początek o godz. 10-ej

S. Pawelec: Referował ustawę o zmianie niektórych przepisów dotyczących zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszy państwowych i zawodowych wojskowych.

Przedstawił on historię tego projektu, który jak wiadomo, był w formie uchwalonej przez Sejm przyjęty przez Komisję Senacką w roku ubiegłym, ale nie był przyjęty przez plenum Senatu. Na mocy dawnego regulaminu Senat nie mógł wcześniej przystąpić do ponownego rozpatrzenia projektu. Umożliwiła to dopiero niedawna zmiana regulaminu.

Obecnie Komisja uchwaliła szereg zmian, które łagodzą przepisy dekretu Prezydenta z r. 1935. **Projekt jest kompromisowy, gdyż liczy się z możliwościami Skarbu.** Nie należy też zapomnieć, że w tym roku Rząd przychodzi z nowelą do ustawy o podatku specjalnym, co w znacznej mierze przysparza korzyści emerytom.

Sprawozdawca przechodzi kolejno zmiany poczynione przez Komisję w brzmieniu projektu ustawy.

Przede wszystkim uwzględniono pewną grupę emerytów, o których rzadko się pamięta. Są to ci emeryci i wojskowi ze służby zaborczej, którzy zostali przeniesieni w stan spoczynku jeszcze przed powstaniem Państwa Polskiego. Ta grupa dzieli się na kilka oddziałów. Traciła ona wskutek dekretu listopadowego 10% swych emerytur. Obecnie przywraca się tę 10%. Wzamian za to będą ci emeryci pociągnięci także do opłaty na rzecz Skarbu na równi z innymi. Jest to grupa nieliczna i strata Skarbu wynikająca z tej zmiany ustawy nie jest wielka.

Następna zmiana dotyczy sprawy doliczania 10 lat do wymiaru emerytury, na podstawie orzeczenia komisji lekarskiej (a więc nie dotyczy to nieszczęśliwych

wypadków w pełnieniu służby). Tutaj dodaje się przepis, że te 10 lat będą doliczone tylko w razie istnienia związku przyczynowego między służbą a niezdolnością do zarobkowania. Jeżeli tego związku przyczynowego nie stwierdzono, to doliczenie 10 lat może nastąpić tylko za zgodą Ministra Skarbu. Postanowienie to nie obciążą obecnych emerytów, lecz działać będzie dopiero pro futuro. Utrudni ono przedwczesne emerytowanie funkcjonariuszy.

Dalej Komisja skreśliła cały ustęp art. 2, który budził największe zastrzeżenia w Senacie i stał się przyczyną odesłania projektu napowrót do Komisji w roku ubiegłym. Chodzi o wynagrodzenie za dodatkowe zajęcie emerytów za wszelką pracę najemną (a więc nie tylko państwową i samorządową). Ten stały przepis odpada.

Dalej postanawia się, że korzystniejszy sposób liczenia pewnych lat służby w b. państwie zaborczym przysługuje osobom odznaczonym orderem „Virtuti Militari", lub „Krzyżem Niepodległości z mieczami" na równi z inwalidami wojennymi.

Opłata od emerytów, którzy będą korzystali z dobrodziejstw tej ustawy, miała według pierwotnego projektu w pierwszym roku wynosić 5% od uposażenia emerytalnego, i co roku zmniejszać się o 1%, a zupełnie ustać z dniem 1. kwietnia 1942 roku. Ponieważ Senat w zeszłym roku nie uchwalił ustawy, przeto, ażeby nie przesuwać tego terminu, Komisja wprowadza zmianę, że opłata wynosi w pierwszym roku 4% i tak samo kończy się 1. kwietnia 1942 r.

Ustawa ma wejść w życie dla pewnych przepisów dopiero z dniem 1. lipca 1938 r. Stało się to nie tylko ze względów budżetowych, ale przede wszystkim **wskutek niemożności przepisania aż 80 000 dekretów emerytalnych przed tym terminem.** (Czy zmiany wynikłe z zniesienia podatku specjalnego nie będą w tym terminie przeliczone? — przyp. Red.).

Opłaty na rzecz Skarbu nie będą płacili wszyscy emeryci, lecz **tylko ci, którym wymierzono emeryturę według systemu t. zw. punktowego.** Są to ci emeryci, którzy poszli na emeryturę przed dniem 1. lutego 1934 r. względnie, którzy po tym terminie obrali system według punktów jako korzystniejszy dla siebie. Na Komisji była także wyrażona opinia, że wszystkich należy objąć opłatą. Tu jednak przeważyło zdanie, że takie postanowienie mogłoby wywołać niepokój wśród urzędników czynnych, gdyż w razie przejścia na emeryturę w okresie do 1. kwietnia 1942 r. względnie w razie ich śmierci w tym okresie, ta opłata obowiązywałaby tak samo ich oraz wdowy i sieroty po nich.

Efekt finansowy tej ustawy, jeżeli się uwzględni emerytów cywilnych i wojskowych wraz z emerytami Lasów Państwowych i Poczty (a więc bez przedsiębiorstw państwowych wraz z koleją), według obliczeń Ministerstwa Skarbu, dałby rocznie emerytom 12.550.000 zł. a więc za 3 kwartały od 1. lipca 1938 r. 9.400.000 zł. Oczywiście wraz z emerytami Kolei Państwowych i innych przedsiębiorstw państwowych kwota byłaby bardzo poważna.

Ten ubytek 9.400.000 zł dla Skarbu znajduje częściowe pokrycie na podstawie opłaty od emerytur i innych postanowień projektu ustawy w sumie 4.700 000 zł. Pozostaje więc deficyt wynoszący również 4.700 000 zł. Pan Minister Skarbu przyrzekł pokrycie tego deficytu z rezerw obecnego i z dotacji przyszłego preliminarza.

Sprawozdawca wylicza następnie ile procent uposażenia zyskają emeryci różnych kategorii na podstawie niniejszej ustawy. Oczywiście usunięcie wszystkich ujemnych skutków dekretu listopadowego byłoby możliwe tylko przez zniesienie całkowicie tego dekretu. Ale emeryci zawsze podkreślali przede wszystkim moralną krzywdę, jaką stanowi odmienne liczenie lat służby zaborczej i polskiej. Ta krzywda zostaje obecnie w całości usunięta. Bądź co bądź ustawa obecna łagodzi w wysokim stopniu ujemne dla emerytów skutki dekretu. Pan Minister Skarbu wyraził zgodę na proponowane zmiany ustawy, a Komisja Budżetowa Senatu przyjęła je jednomyślnie.

S. Jagrym - Maleszewski: Na Komisji zgłosiłem wniosek najdalej idący, żeby w omawianej ustawie zostawić tylko ust. (1) art. 1 i trzy ostatnie artykuły formalne, a wszystkie inne postanowienia skreślić. Wniosek mój nie został poddany pod głosowanie, ponieważ nie wskazałem źródeł pokrycia świadczeń, które musiałby ponosić Skarb. Celowo nie wskazałem tych źródeł pokrycia, wychodząc z założenia, że wszystkie pozycje w preliminarzu są potrzebne i celowe, a natomiast Konstytucja pozwala Rządowi zwrócić się do ciał ustawodawczych o dodatkowe kredyty.

Do dobrych stron omawianego projektu ustawy należy zaliczyć: ust. 1 art. 1, który znosi krzywdzące emerytów postanowienia dekretu Prezydenta z 1935 r., skreślenie ustępu, który obniżał emerytury tych, którzy nie służyli w Państwie Polskim — chodzi tu np. o takich ludzi, jak nauczyciele w Poznańskim, którzy gonieni za czasów niemieckich przez żandarmów pruskich, nie uzyskali zaliczenia lat pracy zawodowej. — Pomyślnym objawem jest również skreślenie ustępu, zawierającego w stosunku do emerytów zakaz pracy. Względnym plusem jest zmniejszenie opłat pobieranych od emerytur.

Budzi zastrzeżenie ustęp, który mówi o doliczaniu 10 lat służby w razie utracenia zdolności do pracy w 95%, jeżeli ta utrata jest w związku przyczynowym ze służbą. Zbyt rygorystyczne traktowanie tego przepisu może być krzywdzące — zachodzą wypadki, że nauczyciel, czy policjant, przeniesieni na kresy wschodnie, zmuszeni są tam mieszkać w warunkach wysoce niehigienicznych i gruźlica czy reumatyzm stawowy, na który zapadają, formalnie mogą nie być w przyczynowym związku z pełnieniem służby, ale faktycznie są skutkiem wykonywania obowiązków. Należy oczekiwać, że Minister Skarbu będzie takie fakty uwzględniał.

Do ujemnych stron należy zaliczyć utrzymanie artykułu ustanawiającego pobieranie opłat od emerytur w ciągu czterech lat, oraz liczenie emerytom państw zaborczych służby wojennej pojedyńczo nie podwójnie, co jest przepisem niepożądanym z tego powodu, że odbiera prawa nabyte.

Sprawa musi być załatwiona i dlatego mówca zapowiada, że mimo nie poddania pod głosowanie tego wniosku, będzie głosował za projektem ustawy wraz z poprawkami Komisji.

Kończąc swoje przemówienie, mówca zgłosił wniosek, **żeby przyspieszyć termin wejścia w życie ustawy i dopłatę różnic w uposażeniach emerytalnych z 1/VII. 1938 r. do 1/IV. 1938.**

W odpowiedzi Marszałek oświadczył, że nie może poddać tego wniosku pod głosowanie, wobec sprzeciwu Rządu związanego z brakiem pokrycia.

Po oświadczeniu Marszałka, mówca zgłoszony wniosek wycofał i zgłosił drugi, formalny, żeby ust. (1) art. 4 zamiast słów: „od dnia 1. kwietnia 1924 r." wstawić słowa: „do dnia 31. marca 1942 r."

Termin „zaopatrzenie" jest nieodpowiedni, wygląda tak jakby się mówiło „Bóg tam opatrzy", a chodzi tu przecież o sumy, które się emerytom należą. Termin ten należy zastąpić innym.

S. Zbierski: Zdaję sobie sprawę z tego, że sprawa emerytalna nabiera często niewłaściwego charakteru. Może się to okazać niepopularne, co powiem, ale chodzi mi przede wszystkim o opadnięcie stanu podgorączkowego, który się koło tej sprawy wytworzył. Posiadam pełną życzliwość dla emerytów. Chodzi mi jednak o to, że zorganizowani emeryci wysuwają nieustannie szeregi postulatów, do około których robi się w społeczeństwie hałas. **My jako działacze społeczni, jesteśmy tą sprawą zaabsorbowani.** Czyż to nie jest stan psychozy, **że wszystko chce się mieć od Państwa za darmo.**

Drugi problem: Strojenie się w togę patriotyzmu. Znam takie wypadki, że **wśród emerytów państw zaborczych, znajdują się tacy, którzy pełnili wierną służbę w żandarmerii tych państw. Są domy, gdzie przechowuje się po dziś dzień portrety trzech cesarzy, jako bohaterów narodowych.** Trzeba pamiętać o tym, że Rząd przyjął masę emerytów z państw zaborczych, **ale niestety nie przyjął posiadanych przez nie kapitałów.** Więc niezadowolenie emerytów z istniejącego stanu rzeczy **jest w dużej mierze nieuzasadnione.** A cóż mam na to powiedzieć, że Związek Emerytów zwracał się w sprawie **swych pretensji do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze? Czy to jest po-**

Prosimy o zasilenie funduszu prasowego

stępowanie obywatelskie? Musi zapanować zrozumienie, że Państwo nasze borykając się z olbrzymimi trudnościami pieniężnymi, robi i tak duży wysiłek, przeznaczając miliony na emerytury. Charakterystycznym jest, że tysiące pracowników, pełniących aktywną służbę dla Państwa, a pobierających minimalne wynagrodzenie, nie okazuje tego rozgoryczenia i nie wysuwa takich pretensyj, jak emeryci. Mam wrażenie, że uspokojenie dokoła tej sprawy, wyjdzie emerytom niewątpliwie na korzyść. (Powyższe przemówienie spotkało się na Zjeździe Emerytów w dniu 6. lutego b. r. w wyrazami oburzenia, o czym mowa na innym miejscu. — Przyp. Red.).

Marszałek Prystor zarządza głosowanie. Początkowo nad zmianami, wprowadzonymi przez Komisję Budżetową Senatu, następnie nad zmianą proponowaną przez sen. Maleszewskiego. Projekt ustawy ze zmianami powyższymi zostaje uchwalony przez Senat.



Komunikaty

Okręgowy Związek Emerytów Filia Poznań, urządza w sali Zoologu w Poznaniu

dnia 16 lutego 1938 o godz. 16.

ZWYCZAJNE ROCZNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW

z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie,
2) odczytanie protokółów z 2 ostatnich zebrań,
3) sprawozdanie Zarządu z czynności:
   a) prezesa,
   b) skarbnika,
4) sprawozdanie i wnioski Komisji Rewizyjnej,
5) dyskusja nad sprawozdaniami,
6) udzielenie pokwitowania dla Zarządu,
7) wybory:
   a) 6 członków Zarządu,
   b) 3 członków i 2 zastępców Komisji Rewizyjnej,
   c) 4 członków i 2 zastępców Sądu Polubownego
   d) 27 delegatów do Okręgu,
8) wolne głosy,
9) zakończenie zebrania.

W razie braku kompletu, przewidzianego w § 28 statutu, o oznaczonej wyżej godzinie, odbędzie się w tym samym dniu i w tej samej sali drugie Walne Zebranie o godz. 16,30 z tym samym porządkiem dziennym a uchwały tego zebrania będą ważne i obowiązujące bez względu na ilość obecnych członków.

Zarząd prosi Członków o liczny udział w Zebraniu, opierając się na przepisie § 12 p. a) i b) statutu.

Za Zarząd

(—) *Dr Adwentowski* sekretarz (—) *Jaślar* prezes

Od Redakcji

Ze względu na obszerny materiał „Listy z kraju“ i „Odpowiedzi Redakcji“ podamy w następnym numerze.

REDAKCJA.

Wydawca: Okręgowy Związek Emerytów w Poznaniu. Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Heyducki.**
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.